O kilka tez za daleko

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 09, czerwiec 2019 17:52
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2157

W ramach obchodów 30-lecia wyborów czerwcowych zorganizowana została debata „Samorządna Rzeczpospolita". W jej ramach zebrani samorządowcy podpisali „21 tez samorządowych" – co od razu rozpoczęło ożywioną dyskusję. Ze strony rządowej padły argumenty o programie „Rozbicie dzielnicowe 2.0"; ze strony podpisujących z kolei – iż jest to po prostu uporządkowane przedstawienie postulatów, które przewijały się w debacie publicznej przez minione lata. Prawda jak zwykle leży po środku.

Podpisywane tezy nie były owocem szerokich konsultacji. Było to raczej pewne autorskie spojrzenie, które – aby mogło być uznane za głos całego środowiska samorządowego – powinno być zderzone z poglądami innych. To zresztą wynika z samej preambuły Tez, która głosi, że będą one zaprezentowane oficjalnie dopiero 31 sierpnia 2019 roku "po konsultacjach z mieszkańcami, sektorem pozarządowym i całym środowiskiem samorządowym". Jeśli jednak taki był zamiar to uroczyste podpisywanie dokumentu było chybionym pomysłem – nie czyni się tego wobec wersji roboczych. Podobnie jak nie wzywa się do ich bezkrytycznej akceptacji. Stwarza to bowiem wrażenie, że ma się już do czynienia z zamkniętym dokumentem – a tak nie jest.

Część tez wyraźnie bowiem ma charakter nie tyle samorządowy, co typowo światopoglądowy. Część z nich wynika też z błędnego spojrzenia na pożądany charakter relacji między samorządem terytorialnym a administracją rządową. Kilka oczywistych przykładów.

Zgodnie z drugą tezą ma nastąpić budowa społeczności lokalnej solidarnej i otwartej, przeciwdziałającej wykluczeniu. W szczególności równe prawa i opieka ma przysługiwać wszystkim mieszkańcom, niezależnie od wieku, pochodzenia, rasy, światopoglądu, wyznania i orientacji. Z tą tezą są co najmniej dwa problemy. Po pierwsze – teza sugeruje, że jest to coś co dopiero musi być osiągnięte. Czy zatem mamy przyjąć, że w tej chwili polskie społeczności lokalne są niesolidarne i zamknięte? I dopiero muszą pracować nad zmianą swoich postaw? Jest to oczywiście założenie błędne. Przypadki instytucjonalnej niechęci do obcych są na tyle rzadkie, że nie pozwalają formułować uogólnień. Postawy społeczne w poszczególnych gminach, czy powiatach co prawda różnią się, ale na tym polega istota samorządności. Każda lokalna wspólnota ma prawo ustalić co jest najlepsze z punktu widzenia jej interesów i zaspokajania potrzeb mieszkańców. W tym zakresie niekoniecznie wielkie miasta mają prawo narzucać swój światopogląd małym miejscowościom i *vice versa*. Po drugie – o ile zrozumiały jest postulat równości praw (przy czym i tak jest on spełniony), to chybiony jest postulat równej opieki. Od zawsze piecza publiczna przysługiwała tym, którzy byli w szczególnie trudnej sytuacji, nie zaś wszystkim.

Siódma teza domaga się niezależnej kultury angażującej społeczności lokalne – wyjaśniając następie, że chodzi tutaj o transparentne i apolityczne finansowanie przez państwo kultury aktywizującej społeczności lokalne. Samorządowy postulat powinien dotyczyć zapewnienia finansowania jednostek samorządu terytorialnego na takim poziomie, aby mogły one być mecenasem kultury. Niezależnej, aktywizującej, dopasowanej do potrzeb lokalnych. Niewiele jest samorządowego podejścia w domaganiu się, aby państwo taką kulturę apolitycznie finansowało. I co w tym przypadku ma oznaczać apolitycznie?

Postulat finansowania przez państwo przewija się zresztą przez cały dokument. W tezie dziesiątej – dotyczącej ochrony krajobrazu i przestrzeni publicznej – sygnatariusze domagają się wsparcia prawnego i finansowego dla samorządów w działaniach na rzecz zrównoważonego rozwoju przestrzennego. Dziwne to żądanie skoro nie tyle wsparcia prawnego potrzeba, co nowelizacji przepisów w taki sposób, aby uporządkować proces inwestycyjny; nie wsparcia finansowego, ale uwzględnienia wśród dochodów własnych opłat urbanistycznych – obciążających właścicieli terenów przeznaczonych pod zabudowę i służących do sfinansowania niezbędnej infrastruktury technicznej i społecznej. Antysamorządowe jest

Phoca PDF

domaganie się finansów od państwa, a nie przyznania źródeł umożliwiających samodzielne sfinansowanie potrzeb.

W tezie dziewiętnastej zaproponowano odpolitycznienie mediów publicznych poprzez… przekazanie lokalnych ośrodków publicznego radia i telewizji społeczności regionalnej. Zapewne należy to rozumieć jako przekazanie ich w ręce samorządu województw, czyli w praktyce w ręce marszałków województw. Tyle że problemu upolitycznienia mediów nie rozwiąże się poprzez zmianę podporządkowania. Media publiczne mogą być w równym stopniu polityczne wykonując zlecenia rządu, jak i zarządu poszczególnych województw. Do poprawy sytuacji potrzebne jest przywrócenie etosu dziennikarskiego, a czasami elementarnej uczciwości. A to jest zupełnie inne zagadnienie.

Z pewnością część czytelników obruszy się na przedostatnie zdanie. Niestety – jest ono coraz bardziej aktualne. Z narastającym zdziwieniem obserwowałem bowiem sposób relacjonowania "21 tez samorządowych" w telewizji publicznej. Zgadzam się z tym, że tezy nie były dostatecznie przemyślane, w żaden jednak sposób nie postulują federalizacji kraju – jak było to przekazywane w każdym serwisie informacyjnym. Każdy kto przeczyta je ze zrozumieniem będzie musiał to przyznać. Do rozstrzygnięcia pozostaje zatem czy sposób narracji wynikał z trudności w zrozumieniu treści, czy też ze złej woli. Zarówno dziennikarzy telewizji publicznej, jak i prominentnych polityków partii rządzącej.

Phoca PDF